

Seminarium szkoleniowe Zarządu Oddziału SGP w Warszawie (Falenty, 25-27 kwietnia)

Wyznamy strategiczne cele

Miejsce geodezji w administracji publicznej, finansowanie realizacji zadań z zakresu geodezji, a także jakość danych to główne tematy debaty, do której organizatorzy z warszawskiego SGP zaprosili głównie przedstawiciele administracji geodezyjnej różnych szczebli, ale również nauki i przedsiębiorców.

Anna Wardziak

Sprawy geodezji na poziomie gminy czy obywateli są oczywiście ważne. Ale musimy walczyć o zmiany systemowe, by na długie lata poprawić funkcjonowanie państwa – apelował prezes Stowarzyszenia Geodetów Polskich i prorektor Politechniki Warszawskiej dr hab. **Janusz Walo**. – Jeśli jako branża wyznaczmy sobie strategiczne cele, to mimo partykularnych interesów, będziemy zdolni do spełnienia oczekiwań społeczeństwa – mówił podczas dyskusji w Falentach.

Zdaniem geodety województwa mazowieckiego **Krzyszofa Mączewskiego**, decydując się na wykonywanie naszego zawodu, powinniśmy pamiętać o jego służebnej roli wobec społeczeństwa i wspólnie dążyć do realizacji celów publicznych, prywatnych oraz społecznych. Zadaniem branży jest zapewnienie sprawności i bezpieczeństwa państwa przez utrzymywanie prowadzonych rejestrów publicznych w aktualności i legalnej dostępności. Oczekuje się od nas kompetentnych usług i powinniśmy je świadczyć, zaspokajając podstawowe potrzeby obywateli na jak najwyższym poziomie. – Warto poszukać argumentów przekonujących wykonawców do współdziałania w prowadzeniu PZGiK – skonkludował.

● Podnieść rangę GGK

Janusz Walo ocenił, że umocowanie głównego geodety kraju w randze ministra zdecydowanie pomogłoby w skutecznym przeprowadzeniu niezbędnych zmian legislacyjnych. SGP niedawno wystąpiło z inicjatywą utworzenia osobnego działu administracji dla geodezji, która jest elementem planowania strategicznego w państwie. – Mamy nadzieję, że to się uda – podsumował.

– Mając swojego ministra, mielibyśmy inny prestiż – przekonywała też **Alicja Meusz** (dolnośląski wojewódzki inspektor nadzoru geodezyjnego i kartograficz-

nego), a za tym mogłoby pójść finansowanie. Jeśli administracja nie dostanie wsparcia finansowego, to możemy mówić o szczytnych celach, ale ich nie zrealizujemy, choćby przez problemy kadrowe.

● Lepsze prawo

– Oczywiście, trzeba marzyć i dobrze by się stało, jakby główny geodeta kraju był w randze ministra – stwierdził z kolei śląski WINGiK **Mirosław Puzia**. – Wydaje mi się jednak, że bardziej realne jest przywrócenie GGK inicjatywy legislacyjnej, jeśli chodzi o akty wykonawcze (obecnie ma ją nadzorujący geodezję minister inwestycji i rozwoju). Pozwoliłoby to rozwiązać wiele problemów w branży, np. dotyczących długo oczekiwanego rozporządzenia o standardach – podsumował.

Mazowiecki WINGiK **Sebastian Bała** odniósł się do problemu funkcjonującego w branży patologicznego „prawa powiatowego”. – Powinniśmy starać się osiągnąć jednolitość we wszystkich jednostkach samorządu. Dobre praktyki z jednego miejsca przenosić w inne, a równocześnie nie bać się nowości i współpracy – apelował.

Wiceprezes SGP dr **Ludmiła Pietrzak** zwróciła natomiast uwagę na to, że zaprzeczono wielomiesięczną pracę zespołu ds. rozwiązań systemowych w geodezji i kartografii powołanego przez byłego wiceministra infrastruktury i budownictwa Tomasza Żuchowskiego, co wywołuje zniechęcenie.

Warto w tym miejscu dodać, że rząd zrezygnował też z dalszych prac nad projektami tzw. ustawy inwestycyjnej oraz *Kodeksu urbanistyczno-budowlanego*. Natomiast w połowie maja obecnie nadzorujący geodezję minister inwestycji i rozwoju powołał nowy zespół, który ma mu pomóc w wypracowaniu reformy procesu inwestycyjno-budowlanego oraz systemu planowania i zagospodarowania przestrzennego. Resort chce, by zespół przygotował m.in. projekty nowelizacji dwóch najważniejszych dla

Seminarium w Falentach

Tegoroczne seminarium pod hasłem „Problematyka stosowania przepisów prawa w dziedzinie geodezji i kartografii”, które wcześniej cyklicznie organizowano w Rybniku, poprzedził opisywany tu panel dyskusyjny. Zasadniczą część spotkania stanowiły sesje referatowe. Istotne, szczególnie w kontekście wejścia w życie przepisów RODO, było wystąpienie przedstawicielki GIODO dotyczące zmian w przepisach związanych z ochroną danych osobowych (więcej GEODETA 5/2018). Pozostałe prezentacje dotyczyły m.in.: nowych zasad kontroli wykonawcy prac geodezyjnych, aktualizacji informacji zawartych w EGIB czy e-usług w geodezji, ale także zasad udostępniania danych i dokumentów z PZGiK oraz interoperacyjności danych przestrzennych. Osobną sesję poświęcono problematyce związanej z wyłączaniem gruntów z produkcji rolnej i leśnej. Ponadto firma Esri Polska zaprezentowała możliwości autorskiego systemu do realizacji zadań związanych z prowadzeniem PZGiK, a firma Kwant – rozwiązania wielkoformatowe HP.

inwestorów ustaw: o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Prawo budowlane. Nie znalazł się w nim jednak żaden przedstawiciel naszej branży (więcej na s. 6).

● Mniej programów i atrybutów

Krzysztof Mączewski przy każdej okazji zwraca uwagę na nadmiarowość narzędzi do prowadzenia rejestrów publicznych. – Mam świadomość tego, że konkurencyjność generuje postęp, ale nie może nam to utrudniać czy wręcz uniemożliwiać pracy – przekonywał **Mączewski**.

Odmiennego zdania był dr hab. **Waldemar Izdebski**, właściciel firmy Geo-System oferującej tego typu rozwiązania, a zarazem zwycięzca tegorocznego naboru na stanowisko GGK (o czym po raz pierwszy oficjalnie poinformowano właśnie podczas spotkania w Falentach, ale do zamknięcia tego wydania GEODETY nic nie było wiadomo na temat nominacji). Jego zdaniem problem tkwi w jakości danych, a nie w liczbie systemów do prowadzenia rejestrów. A dane są złe, bo nie spełniają wygórowanych warunków rozporządzeń. I nie jest tu winne Prawo geodezyjne i kartograficzne z lat 80., bowiem

szczególnie istotnych nowelizacji dokonano w roku 2010 i 2014. – Dane gromadzone przez branżę są nieaktualne, bo przez wiele lat dodawano coraz to nowe atrybuty i mamy najbardziej skomplikowany system EGIB, jaki można sobie wyobrazić – zaznaczył. Jego zdaniem sam GML nie rozwiąże problemu, bo to model danych jest chory. – Mogę zapewnić, że jeśli będę w GUGiK-u, to nie będziecie państwo otrzymywać tysięcy stron raportów błędów w GML – zakończył **Izdebski**.

– Warto, żeby władze centralne zdały sobie sprawę, że dane zbierane przez wykonawstwo geodezyjne i gromadzone przez administrację geodezyjną są fundamentem wielu działań istotnych dla funkcjonowania państwa – podkreślał geodeta powiatu warszawskiego zachodniego **Dariusz Pręgowski**. Zaproponował w związku z tym, aby państwo wreszcie oszacowało, jaki zakres tych danych powinien być przez geodezję gromadzony. – Czy inwestycja w „zbieractwo” danych państwu się opłaca? Czy nie byłoby lepiej zainwestować w aktualność danych ewidencyjnych i uszczelnienie procesów związanych np. z ochroną gruntów rolnych? – pytał retorycznie.

● Przywrócić kapitał branży

W opinii dyskutantów kapitał naszej branży stanowią firmy i absolwenci. Według dyrektora **Mączewskiego** niszczą go niezorganizowane działania związane z realizacją dużych prac zleczanych przez administrację. Wiele firm należących do Krajowego Związku Pracodawców Firm Geodezyjno-Kartograficznych upadło z uwagi na brak zleceń. Błędem jest, że nie potrafiliśmy jako branża skoordynować działań i wykorzystać środków unijnych (patrz artykuł na s. 8-11). Jego zdaniem branżowi liderzy powinni zastanowić się, jak ten kapitał przywrócić.

W odpowiedzi **Waldemar Izdebski** stwierdził zdecydowanie, że mamy wolny rynek, a państwo nie jest od tego, żeby wykonawcom zapewnić koszty zleceń.

Zdaniem **Janusza Walo** obecnie mniej jest kandydatów na studia, a zmiany w szkolnictwie wyższym idą w takim kierunku, że najistotniejsza będzie jakość kształcenia, a nie liczba studentów. I słusznie. Ale jeśli nie mamy w branży mocnych firm, również weryfikacja absolwentów przez rynek nie odbywa się tak, jak powinna. – Kwestią polityki państwa powinno być utrzymywanie potencjału dużych firm, a zapewni je finansowanie, które powinno mieć stabilny charakter, nie od projektu do projektu – skłonił **Janusz Walo**.

Z kolei **Alicja Meusz** zaproponowała rozważenie kształcenia z przedmiotu

„przygotowanie do pracy w administracji”. Jeśli jakość urzędnika nie będzie odpowiednia, również ocena branży przez obywatela będzie zła.

● Finansowanie zadań administracji

O tym, jak wygląda finansowanie geodezji na poziomie powiatów, mówił **Dariusz Pręgowski**. Są to: przychody z danych, dotacje oraz środki własne powiatu. Jego zdaniem w geodezji drzeźnią potężne zapasy pieniędzy, ale trzeba wypracować odpowiednie mechanizmy, aby je pozyskać. Na przykład jeśli chodzi o zadania związane z ochroną gruntów rolnych, to koszty ponosi powiat, pieniądze z opłat rozdysponowuje marszałek, a w efekcie z odrolnienia korzysta gmina. Staroście nie opłaca się więc tych spraw pilnować i z tego tytułu państwo ponosi olbrzymie straty liczone w miliardach złotych.

– Jeśli zadanie rządowe zlecane jest samorządowi, powinno być finansowane ze Skarbu Państwa – wspierał kolegę **Mirosław Puzia**. A kolejnym zauważonym przez śląskiego WINGiK-a problemem są płace. Różnice w zarobkach na tych samych stanowiskach w administracji geodezyjnej w różnych jednostkach samorządu terytorialnego są ogromne. Jak podzielić pieniądze, żeby było uczciwie? Nikt nie chce się z tym problemem zmierzyć.

Na to, że finansowanie zadań z zakresu administracji rządowej ze środków własnych powiatu nie powinno mieć miejsca, zwróciła też uwagę Najwyższa Izba Kontroli – przypomniiał dyrektor Departamentu Architektury, Budownictwa i Geodezji w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju **Bartłomiej Stecki**. Oczywiście mówi o tym również ustawa o finansach publicznych, a przede wszystkim konstytucja. Resort nadzorujący geodezję dostrzega jednak opór u ministra finansów w kwestiach finansowania spraw architektoniczno-budowlanych. Podejmuje przy tym próby wypracowania mechanizmów, które miałyby zapobiec opisanemu problemom. Zdaniem dyrektora z MliR prostym rozwiązaniem na zwiększenie dochodów JST mogłoby być podwyższenie opłat za dane.

Pytanie jednak, które przy takich „prostych” propozycjach nieodparcie się narzuca, brzmi, czy to rozwiązanie będzie skuteczne, i przede wszystkim, czy nie wpłynie negatywnie na całą gospodarkę.

● Modernizacja EGIB i jakość danych

Krzysztof Mączewski zwrócił też uwagę na modernizację EGIB oraz środki, które są na nią wydatkowane. – Trzeba mieć świadomość, że modernizacja to nie jest odtwarzanie gra-

nic nieruchomości. To jest cyfryzacja, przetwarzanie zasobu. Przy tej okazji staramy się naprawić istotne błędy i uświadomiamy sobie mankamenty istniejących dotąd zbiorów danych – podkreślał. Jego zdaniem istnieje problem bezrefleksyjnego wykorzystywania danych powstałych z tego przetworzenia, a tego robić nie można. – Modernizacja ma z naszego punktu widzenia podstawowe cele: zastąpić papier postacią cyfrową oraz zidentyfikować obiekty do opodatkowania, tj. budynki i użytki – stwierdził. A na podstawie własnych doświadczeń z woj. mazowieckiego dodał, że zainwestowane środki przeznaczone na modernizację bardzo szybko się zwracają.

– Żeby osiągnąć aktualność danych, powinniśmy wypracować mechanizm inwentaryzacyjny – apelowała z kolei prowadząca debatę **Ewa Janczar** (zastępca dyrektora Departamentu Cyfryzacji, Geodezji i Kartografii Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego). – Komuś, kto wybuduje dom, nie zależy na zgłoszeniu tego do ewidencji gruntów i budynków. Poza tym te same informacje zbierane są przez wiele podmiotów administracyjnych. Może GGK mógłby zadbać o to, by odpowiadała za to tylko służba geodezyjna i kartograficzna – sugerowała.

– Mamy bardzo słabej jakości dane dotyczące przebiegu granic oraz ich położenia i wiemy, że modernizacja EGIB nie rozwiązuje tych problemów – stwierdził natomiast **Sebastian Bała**. – A przecież geodezja powinna gwarantować położenie prawa własności! Jak więc w takiej rzeczywistości wykonawca ma się poczuć częścią służby? – pytał retorycznie mazowiecki WINGiK.

● Jakie perspektywy?

Problemy, które podnoszono podczas debaty w Falentach, nie są nowe, w branży mówi się o nich od lat. Dotąd nie byliśmy w stanie przekonać władz o ich znaczeniu dla funkcjonowania państwa. Pojawia się jednak światło w tunelu. Większość kwestii poruszonych w dyskusji znalazła bowiem odzwierciedlenie w podpisanym 15 maja porozumieniu sześciu organizacji geodezyjnych, będącym zwieńczeniem inicjatywy Geodezyjnej Izby Gospodarczej „Apel 45”. Celem porozumienia jest wypracowanie wspólnej listy zmian koniecznych do wprowadzenia w branżę (szczegółowo na s. 4). Inicjatorzy liczą, że branżowe organizacje będą teraz mówić jednym głosem, a dzięki temu znajdą zrozumienie u decydentów.

Anna Wardziak